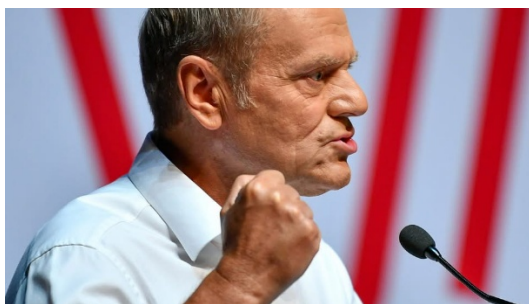


Wybory w Polsce (5)



Hołownia rozdarty, "Laluś" schowany, Nawrocki atakowany.

Okres przedświąteczny upłynął w walce o prezydenturę pod znakiem trzech wybijających się tendencji.

1. W następstwie nielegalnych poczynań partyjnej większości w Państwowej Komisji Wyborczej, stanęliśmy w obliczu kryzysu wyborczego na skalę niespotykaną od 1947 roku. Zakwestionowanie przez tę partyjną ekipę Tuska w PKW orzeczenia Sądu Najwyższego, wpisuje się w filozofię bantustanu. No bo jak określić fakt, iż ci sami ludzie przyjmowali orzeczenia konkretnej Izby SN w sprawie ważności wszystkich kolejnych wyborów od wielu lat, zwłaszcza tych które wygrywali, a teraz - wyprzedzająco - z góry przyjmują, że w 2025 roku będą one nieważne. Pomijam fakt, iż na obecnym etapie służyło to tym rzezimieszkom wyłącznie do tego, aby w typowy dla siebie sposób zagrabieć należne pieniądze dla swoich oponentów posługując się zwykłymi pomówieniami (a nie żadnymi dowodami, które ostałyby się nawet w tych "ich" sądach). W istocie rzeczy, wywołało to ekstremalny kryzys konstytucyjny już teraz.

W tym "kryzysie" pojawił się jako mąż opatrnościowy marszałek rotacyjny. Hołownia jest jednak rozdarty. Deklaruje, że chciałby "epizodycznie" coś pozszywać, ale w istocie cały jego; pomysł na dziś sprowadza się już do tego, jak okopać się na marszałkowskim stolcu, by skorzystać z zamieszania i choć trochę poprezydentować. Skoro nie ma szansy na wygraną w żadnej konfiguracji, skoro i tak prowadzi swoją partyjkę na dno, to żeby chociaż z miesiąc być p.o. prezydenta. Jakaż to byłaby radość w rodzinie rotacyjnego marszałka. Kardynał Ryś by się ucieszył. No i rzesze Polaków, które od czasu L. Wałęsy i A. Kwaśniewskiego miałyby znowu na najwyższym stolcu człowieka bez wyższego wykształcenia.

2. Zadyma ufundowana przez ferajnę Tuska wokół "ważności wyborów prezydenckich" mówi nam - oprócz wyłożenia na stół kart z dużym wyprzedzeniem - że w tym obozie szanse na zwycięstwo "Lalusia" oceniane są jako wysoce wątpliwe. No bo gdyby było inaczej, to jaki byłby sens w montowaniu tego zamieszania. "Laluś" natomiast po tym jak ponosił dwie choinki i jedną nawet zapakował, znowu zaszył się w swoich warszawskich komnatach. Jak tylko Tusk generuje jakąś awanturę, "Laluś" natychmiast znika - żeby jakieś swoje tępaki przypadkiem nie wiązały go z tymi zadymami Tuska. No a że Tuskowi trudno bez zadymy wytrzymać więcej niż 48 godzin, to "Laluś" prawie ciągle jest trzymany w inkubatorze. To zapewne w tym pudełku siedząc przypominał sobie, że za chwilę będą Święta Bożego Narodzenia. No bo przez ostatnie lata ten miłośnik LGBTQ+ i innych patologii, obchodził święta sezonowe - jak jego lewaccy instruktorzy przykazali.

Swoją drogą to kolejny dowód na to, za jakich idiotów uważa "Laluś" swoich wyborców. To wprost niepojęte.

3. Na tym tle Nawrocki jawił się w minionych dniach - przynajmniej w oczach mainstreamu - wyłącznie jako obiekt nagonki ze strony dbających o "czystość moralną" w państwie jacejek Tuska. Nawet nie będę wdawał się w ocenę tych żałosnych podrygów, tylko przypomnę, że nie tak dawno, o wiele bardziej wykwalifikowane jacejki spuszczone przez otoczenie Bidena, próbowały to robić wobec D. Trumpa. Bardzo tymi działaniami przyczynili się do jego zwycięstwa.

Nawrocki tymczasem nie bacząc na ten skowyt skutecznie podbija Polskę powiatową i wymiata stamtąd "Lalusia", którego wiarygodność w tej przestrzeni weryfikują za każdym razem jacyś strażacy czy gospodynie wiejskie. Oj nie daje rady "Laluś" ich przekonać do siebie.

Jedno już nie ulega wątpliwości - ferajna Tuska nie cofnie się przed niczym, żeby rozwalić Polskę. Bo to jest ich prawdziwy cel. Wybory prezydenckie są tylko jednym z narzędzi. Rozwalili już gospodarkę, zrujnowali wymiar sprawiedliwości, zniszczyli poszanowanie prawa, niszczą kolejno instytucje, niszczą pozycję Polski ostentacyjnie wasalizując się wobec Niemiec (i to niezależnie czy rządzi Scholz czy będzie rządził Merz). Spyta ktoś po co. Tu przypomina się jedyna sentencja z Tuska, która jest prawdziwa: für Deutschland!

W tym kontekście emigracja Romanowskiego (choć nie jestem jego fanem), jest międzynarodową demaskacją upadku reżimu Tuska. Pod koniec stycznia przyszłego roku, Tusk i jego ferajna zaczną zbierać żniwo swoich patologicznych rządów, we wszystkich wymiarach. Wiedzą o tym i stąd ta obecna histeria i obłęd w oczach, znamionujący świadomość nieuchronnego losu.

Autor:



Profesor Grzegorz Kazimierz Górski – polski prawnik, nauczyciel akademicki, adwokat, polityk, samorządowiec, doktor habilitowany nauk prawnych, profesor Akademii Jagiellońskiej w Toruniu, w latach 2011 - 2014 sędzia Trybunału Stanu.